

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 1000 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

P. K. O. Nr. 170 028

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 12000.— marek; w agencjach i filjach 12000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę lub posłańca 12000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam, lub jego miejsce 5500 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Neuenburgerstrasse 4.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12

— TELEFON NR. 737 —

Postcheckkonto Gdańsk nr. 1307

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnośn. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxenburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Znamienne i ciekawe rewelacje o pracy Heimatdienstu.

Prasa agitatorska. — Rzekoma propaganda polska.

Rozwój pracy polskiej.

Królewlec. (Tel. wł. „Gaz. Gd.“) W uzupełnieniu telegramu naszego o posiedzeniu Heimatdienstu w Olsztynie warto podać bliższe szczegóły tego posiedzenia na podstawie sprawozdania zamieszczonego w „Gazecie Olsztyńskiej“. Pismo to powiada:

Jako pierwszy zabrakł podczas posiedzenia Heimatdienstu w Olsztynie przewodniczący Dr. Marsk. A oto wywody:

Dwa razy w roku urządzono w miastach powiatowych i parafjach zebrania mężów zaufania „Heimatdienstu“ i przewodniczących „Heimatterajнів“ i ułożono linie wytyczne dotyczące uświadomienia (!) o wydarzeniach nad Rurą i odporu przeciwko rozszerzającej się obecnie polskiej propagandzie. Około 100 współpracowników urządziło przedstawienia z obrazami świetlanymi i odczytami. Zbierano również datki na Ruhrspende. W samym powiecie Jańsborskim (najwięcej ogłupianym i najciemniejszym. Red.) zebrano na Ruhrhilfe do końca marca 15 milionów marek. W urządzanych w Królewcu kursach brało udział 25 mówców. Praca w Heimatterajnach, Jugend i Sportgrupach wykazuje znaczne postępy. Pewną liczbę nowych czytelników założono, a stare czytelniki uzupełniono. „Landestheater Südostpreussen“ tatr. germanizatorski. Red.) cieszy się w byłej dzielnicy plebiscytowej powodzeniem. (!)

Dłuższe wywody poświęcił mówca skutkom polskiej propagandy i środkom ochronnym i obronnym ze strony niemieckiej. Naturalnie, że te wywody tylko częściowo się publikuje. A więc w obydwóch powiatach warmińskich starano się w ostatnich miesiącach założyć jak najwięcej towarzystw polskich. Powstało 10 towarzystw młodzieży; pewna liczba śpiących od czasu plebiscytu towarzystw ludowych i towarzystw kobiet.

Polityczna praca Polaków otrzymała nowy impuls przez wybranie dwóch Polaków z naszej prowincji jako posłów do sejmiku. Nastąpił nowy atak celem polonizacji (!) szkół w różnorodnych (!) wsiach. Różne związki polskie połączyły się w Związek Polaków w Niemczech z siedzibą w Berlinie. Nawet z duńską propagandą w niemieckim Szleswiku nawiązano stosunki aby na wzór mniejszości niemieckich w Polsce osiągnąć połączenie mniejszości narodowych w Niemczech.

Dalsze informacje dotyczyły rozwoju pracy polskiej, która także związek prasy w Niemczech posiada.

„Gazetę Olsztyńską“ przez artykuły polemiczne w różnych gazetach niemieckich niesłusznie wyróżniono. Nie ma ona tego znaczenia, które jej się w pewnych kołach przypisuje. (Naszuwa nam się na myśl bajka o lisie, który na widok za wysoko wiszących winogron powiedział „kwaśne, nic nie warto“ i odszedł. My dobrze wiemy dla czego „Heimatdienst“ nie życzy sobie polemiki z „Gazetą Olsztyńską“. Sa zupełnie inne powody. Red.)

„Mazurski Przyjaciel Ludu“, który pod obcą flagą (!) i pobożną maską (!) wcisnąć się zamierzał do wsi mazurskich stał się pismem bez znaczenia (!) dzięki pracy uświadamiającej mężów zaufania „Heimatdienstu“ i dzięki odezwie ze strony kościelnej. Ma on dziś niespełna 200 (!) przedpłacicieli włącznie z darmo rozdawanymi egzemplarzami. (!) Wykryto tajny stosunek pomiędzy tym pismem a organizacją mazurką „Masurische Selbsthilfe“. (Jest to kłamstwem. Red.)

Przewodniczącym wybrano radcę reżencyjnego Dr. Marksa, a zastępcę literata Worgitzkiego. Na ucztę w kasyne cywilnem przybył komisarz plebiscytowy pan Gayl przywódca Heimatbundu w Królewcu.

Jednolitość opinii polskiej w Gdańsku.

W numerze z dnia 18 lipca przytacza „Dziennik Gdański“ ustęp artykułu piora posła Kuhnerta, zamieszczony w sobotniej „Gazecie Gdańskiej“ i odnoszący się do tryumfu i radości Niemców gdańskich. Ustęp ten brzmiał jak następuje:

„Znając psychikę naszych pruskich współmieszkańców, rozumiemy ich uczucie tryumfu i radości, boć orzeczenie Rady Ligi Narodów daje im najwyraźniejszy placet na wszystkie ich powątpiewania.“

Ze słów tych pragnie „Dziennik Gdański“ wyciągnąć wniosek, że i „Gazeta Gdańska“ przyszła do przekonania, iż decyzja genewska wypadła

na korzyść Gdańska. Gdzie Rzym, gdzie Krym? Cóż „Gazeta Gdańska“ ma wspólnego z pruskimi współmieszkańcami, coż ma wspólnego z radością Niemców i z ich tryumfem. Autor artykułu mówi poprzednio najwyraźniej wszędzie o rzekomo zwycięstwie, które rzekomo odnieśli Gdańszczanie, mówi o przedwczesnem upojeniu prasy gdańskiej i gdańskich Hurrapatrotów, a to wielka różnica. Nie — „Dzienniku Gdański“! Tryumfalne okrzyki „Danziger Ztg.“ i innych „blattów“ niemieckich: Sieg, Sieg! na nas wrażenia najmniejszego nie zrobiły i nie przyczyniły się do wyrażenia opinii ani po myśli Niemców gdańskich, ani po myśli prasy lewicowej. Już w dwóch artykułach udowodniliśmy, w czem dopatrujemy się zwycięstwa polskiego i od wyrażonej w artykułach tych opinii nie cofniemy się. Na twierdzenie „Dziennika“ odpowie poseł Kuhnert zresztą sam.

Minister Davis w Warszawie.

Do Warszawy przyjechali pociągiem zaryskim: minister pracy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, p. James J. Davis w towarzystwie posła sejmiku amerykańskiego p. Aswella.

Gości powitali przedstawiciele poselstwa i konsulatu amerykańskiego oraz przedstawiciel „American Express Company“.

Cel przybycia gości — kwestja emigracji z Europy do Ameryki.

W ciągu dnia minister p. Davis i poseł p. Aswell odbyli konferencje z władzami konsularnymi amerykańskimi i polskimi, jak również z p. F. A. Liszewskim, dyrektorem „American Express Company“.

Okazuje się, że w przyszłości władze polsko-amerykańskie będą czyniły znaczne ułatwienia rolnikom i robotnikom fachowym, udającym się do Ameryki, natomiast obostrzony będzie wyjazd dla pozostałej kategorii emigrantów.

Wczoraj o g. 10 m. 5 wiecz. goście opuścili Warszawę, udając się do Berlina, a następnie do Ameryki.

W sprawie przyjazdu metropolity Szeptyckiego.

Warszawa, 17 7. (AW). „Rzeczpospolita“ donosi ze Lwowa: Przyjazd metropolity Szeptyckiego do Polski nie nastąpi w połowie bm., lecz później i to tylko w tym wypadku, jeśli metropolita wyda przed przyjazdem zaaprobowany przez rząd polski list pasterski, w którym da wyraz lojalności wobec państwa polskiego. Według wiadomości z województwa metropolita Szeptycki przyjedzie na podstawie wyrażonej opinii jeszcze przez rząd poprzedni.

Eksplzja w magazynach amunicji.

Wiedeń, 17. 7. (PAT.) Donoszą z Belgradu: W miejscowości Sargujewacu w fabrykach amunicji nastąpiła katastrofa. Eksplozję spowodował wybuch miny w jednym z magazynów mieszczących amunicję. Wybuch ten spowodował dalsze wybuchy. W mieście powstała panika, wiele osób opuściło miasto kryjąc się przed odłamkami eksplodujących naboju, które wzniciły pożar w zakładach pyrotechnicznych. Ofiar w ludziach nie ma. Szkody materalne są olbrzymie.

Projekt ustawy o podatku majątkowym.

Warszawa, 17. 7. (AW.) W projekcie ustawy o podatku majątkowym rząd uczynił pewne poprawki, poczem projekt znowu wniesiony będzie do komisji budżetowej w sejmie. Zasadnicza zmiana dotyczy art. 1, który obecnie brzmi, jak następuje: Na cele związane z naprawą skarbu Państwa będzie pobierany w ciągu lat pięciu, poczynając od roku 1924 aż do końca roku 1928 w dziesięciu latach półrocznych jednorazowy podatek majątkowy w ogólnej sumie równającej się wartości 1 miljarda franków złotych.

Gdańsk chciałby mieć guldeny.

100 guldenów równe 1 funtowi szterlingów.

Odańsk. Dzisiejsza „Danziger Ztg.“ zamieszcza dłuższy artykuł o przedłożonych projektach w Genewie, dotyczących zaprowadzenia własnego systemu monetarnego Z projektów tych zasługują na uwagę projekty, ujęte w trzeciej części przedłożonego Lidze Narodów memoriału. Według projektów tych jednostką pieniężną ma stanowić gulden i halers (1/100 guldena). 100 guldenów równać się ma jednemu funtowi szterlingów.

100-guldenówka ma być ze złota — mniejszy pieniądz ma być ze srebra, niklu i miedzi. Jednostki srebrne mają mieć wagę 1 grama na każde 5 guldenów. Oprócz pieniędzy metalowych wyrabiane być mają banknoty, które przejmie na 30 lat specjalny bank, będący pod dozorem w. m. i posiadający 20 milionów kapitału zakładowego. Ilość wydanych banknotów nie ma przekraczać sumy 500 guldenów na głowę, ilość monet 100 guldenów na głowę. Z chwilą wejścia w życie nowego projektu, ma być marka niemiecka traktowana jako waluta zagraniczna.

Taki jest projekt senatora Volkmana. Czy przejdzie — to jeszcze pytanie. Wobec problematycznej przyszłości tego nowego projektu finansowego, bliżej rozpatrywać projektu tego jeszcze nie warto.

Groźba strajków w Polsce zażegnana

Warszawa, 17. 7. (AW.) Groźba strajków, która wydawała się poważną przed kilku dniami, ustępuje wszczęcie wskutek kompromisowego załatwienia spraw. Tak strajk na kolejkach podjazdowych pod Warszawą został odwołany wskutek przyznania przez przedsiębiorców 30 proc. zapomogi: W Łodzi według ostatnich doniesień prasy rządowej, chrześcijański związek zawodowy, biorąc pod uwagę ogólne położenie kraju i niechęć przeciwstawić się usiłowaniom rządu w kierunku porawy i sanacji ogólnej, zgodził się na proponowaną przez przemysłowców podwyżkę 50 proc., wskutek czego członkowie przystąpili do pracy. W dwóch fabrykach, manufakturze Widzewskiej i Gayera pracy nie przerywano. Złagodzenie ostrości zatargów ekonomicznych w przemyśle przypisywać należy w znacznej mierze wciąż rosnącym wpływom grup umiarkowanych wśród ludności robotniczej.

Podwyższenie taryfy kolejowej

Warszawa, 17 7. (AW.) Komitet taryfowy państwowej rady kolejowej wypowiedział się za podwyższeniem taryfy osobowej z dniem 1 sierpnia o 33 i pół proc., taryfy towarowej o 100 proc. z dniem 15 sierpnia. Taryfę ulgową ustanowiono dla ropy naftowej, wywożonej za granicę i dla węgla. Uchwały komitetu taryfowego będą jeszcze rozpatrywane na posiedzeniu rady ministrów.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	116,000	245,000
Marki (niem.)	0,40	(pol.) 173,00

Sytuacja polityczna na Węgrzech.

Bardzo znamieną i charakterystyczną cechą obecnego położenia Węgier jest pewna niejasność wewnętrznej sytuacji politycznej zwłaszcza, że poszczególne stronnictwa starają się wszelkie zjawiska polityki zagranicznej pozyskać dla swoich celów i tłumaczyć na swoją korzyść.

Tak stronnictwa konserwatywne jak radykalne przywiązywały wielką wagę do podróży premiera hr. Bethlema do Londynu i Rzymu. Wycieczka ta, w której towarzyszył mu Minister skarbu miała na celu uzdrowienie finansów kraju drogą uzyskania pożyczki zagranicznej u mocarstw Ententy. Pomoc zagranicy miała położyć kres szalonomu wzrostowi drożyny i spadkowi korony węgierskiej. Hr. Bethlem zapomocą subwencjonowanej przez siebie prasy głosił szeroko i długo o sukcesach, które odniósł w stolicach Europy. Przedstawiano sprawę jako definitywnie załatwianą i w tym tonie przemawiał hr. Bethlem po powrocie.

Wkrótce jednak wszystkim już było wiadomo, że na terenie zagranicy sprawa pożyczki upadła.

Prasa opozycyjna podniosła wobec tego alarm, protestując przeciwko usypianiu opinii publicznej tendecyjnymi informacjami, poza którymi kryje się innego rodzaju gorzka prawda. Nie obeszło się bez głosów, że podróż była wogóle zbędna, że aby pożyczkę otrzymać, trzeba naprzód uregulować sprawy wewnątrz państwa itp. Podobno wystąpiła z interwencją przeciw pożyczce Mała Ententa, twierdząc, że Węgrzy nie wykonywują sumiennie zobowiązań rozbrojeniowych, przeciwnie pobrękują szabla, grożą ustawicznie państwu Małej Ententy, wobec tego zasilenie finansowe Węgier wzmocniłoby jeszcze ich zapędy militarystyczne i obróciłoby się wprost na szkodę sprzymierzeńców.

W konsekwencji opozycja postawiła żądanie, by zmienić dotychczasową politykę zagraniczną Węgier, pogodzić się z państwami Małej Ententy i znaleźć z nimi jakiś sposób współżycia. Taki program byłby jedynie racjonalny dla Węgier dzisiejszych.

B. premier Huszar jedzie do Pragi konferować z Masarykiem, Beneszem i podobno sam hrabia Bethlem — czemu jednak oficjalnie zaprzeczono — zamierza jechać do stolicy małej ententy, by tam się usprawiedliwiać z dotychczasowej polityki.

Dla zrozumienia zjawisk w polityce węgierskiej trzeba wziąć także pod uwagę działalność „emigrantów”. Są to ludzie, którzy skompromitowali się w czasach komunizmu uciekli przed „białym terorem” zagranicę. Oni to wytwarzają i potęgują w państwach Małej Ententy istniejący nastrój nieprzychylny dla obecnego rządu węgierskiego. Oczywiście, że opozycja na Węgrzech wykorzystuje nastroje wśród tych emigrantów w atakach na rząd. Sam hr. Bethlem we

własnej partii natrafia na trudności w rodzaju opozycji Goemboesa. Jest to kapitan sztabu generalnego austriackiego, dawniej prawa ręka Bethlema, wiceprezes partii rządowej i b. dyktator ostatnich wyborów. Nie zbyt wyrobiony umysł polityczny, każe mu domagać się od rządu Bethlema ostrzejszych wystąpień przeciw elementom liberalnym i Entencie. W ostatnich czasach Goemboes przeszedł do jawnej opozycji i brał podobno nawet udział w ostatnim spisku przeciw Bethlemowi. Spisek ukartowali bracia Kovacz. Z drugiej strony trudno uwierzyć, by Goemboes jał się takiej metody walki przeciw człowiekowi, któremu wszystko zawdzięcza.

Bracia Kovacz nie cieszą się w ojczyźnie zbyt świetną opinią podobnie jak całe ich stronnictwo „zamachowców”. Podobno udało im się wyzyskać naiwność Goemboesa, który przez pewien czas istotnie utrzymywał z nimi żywsze stosunki. Zachowawcy uknuli spisek przeciwko Bethlemowi, który jednak policji udało się wykryć i zdusić w zarodku przez aresztowanie kilku przywódców i konfiskatę materiałów wybuchowych. Zamachy są na porządku dziennym; zamach w kasynie demokratów, gdzie tyle ofiar zginęło a w tych dniach zamach w Kaffee klub, który nie udał się tylko dzięki niedokładnemu skonstruowaniu bomby. Stwarza to w Budapeszcie atmosferę zdenerwowania i niepewności.

Co się tyczy stosunku do Polski to szerokie demokratyczne warstwy społeczeństwa są dla kraju naszego przychylnie, ale warstwy t. zw. wyższe i korpus urzędniczy postępują często wręcz wrogo. Dość częste są szykany polskich poddanych, co zmusza posła hr. Szembekę do interwencji i energicznych wystąpień. Głośnym był niedawno wypadek niesłusznego uwięzienia jednego z polskich poddanych, tak, iż poselstwo musiało uciec się do groźby represji wobec poddanych węgierskich, którzy cieszą się przecież u nas pełnią praw i przychylnym traktowaniem przez władze. Interwencja poskutkowała, ale wrażenie pozostało. W wielu wypadkach trzeba szukać źródła w samowoli nieobowiązujących nam jednostek urzędniczych. Jeśli wypadki będą się powtarzać, Polska będzie musiała dać wyrażnie do zrozumienia, że postępowanie takie wpłynie ujemnie na układające się dotychczas pomyślnie stosunki polsko-węgierskie. Z drugiej strony trzeba przyznać, że rząd przeciwdziałał tej samowoli urzędników i dymisjonował niedawno wyższego urzędnika za szykany wobec polskich poddanych. Przypuszczać więc należy, że chwilone nieporozumienia były tylko epizodami przejściowymi wywołanymi jedynie samowolą jednostek.

cały wewnątrz zawarty materiał. Okucia po jednej stronie noszą na sobie carskie korony, po drugiej bolszewickie pięcioramienne gwiazdy.

Zbieramy się wszyscy dokoła stołu, właściciel otwiera album. Zebrana na kartonie w formie poszczególnych monet i banknotów widzimy rozwijającą się przed nami całą historię pieniądza w Rosji, opatrzoną odpowiednimi napisami.

A więc najpierw monety złote, srebrne i miedziane z epoki carskiej oraz wszystkie banknoty t. zw. mikołajewskie, po dwa egzemplarze każdego, aby od razu można było wiedzieć, jak wyglądały obie strony. Potem zaczynają się pieniądze rewolucyjne. A więc dumskie kilku seryj, potem kierenki, potem parę banknotów z czasów czterodniowych rządów Konstytuanty.

Nastaje okres bolszewicki. Marki pocztowe na sztywnym papierze, zastępujące miedzianą monetę zdawkową, która już była znikła z obiegu. Potem pieniądze nowego regimenu, imitujące pieniądze carskie (te same kolory i ogólny wygląd), ale pełne szumnych hasel emblematów, wezwau rewolucyjnych we wszystkich językach. Obok tego banknoty na coraz grubsze sumy: 10 tysięcy, 50, 100, milion, formatu coraz większego. A potem zmiana: format maleje, cyfry coraz bardziej rosną. Przychodzi pierwsza dewaluacja, według której i nowy rubel, równa się 10.000 dawnym, wnet później nowa dewaluacja, ustalająca nowy rubel równy milionowi dawnym. Stopniowo gdzieś się gubi pierwszy rozmach, emblematy sowieckie co-

Tragedia sarajewska w oświeceniu aktów urzędowych

Profesor historii uniwersytetu w Belgradzie, p. Stanoje Stojewić, ogłosił niedawno w języku serbskim i w przekładzie niemieckim broszurę p. tyt. „Die Ermordung des Erzherzogs Franz Ferdinand: „Ein Beitrag zur Entstehungsgeschichte des Weltkrieges“ Frankf. 1923

Na podstawie dotychczas nieznanych źródeł i informacji zasięgniętych u osób, które brały pośredni lub bezpośredni udział w ówczesnych zdarzeniach, zapoznaje nas autor kolejno z czynnikami, które doprowadziły do tragicznego zgonu austriackiego następcy tronu.

Wkrótce po spotkaniu cesarza Wilhelma z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem w Konopischt, sztab generalny armii serbskiej, zawiadomiony przez rosyjski sztab generalny, że w Konopischt uzyskał Franciszek Ferdynand zgodę Niemiec na zaatakowanie Serbji przez Austrię i zapewnienie że Niemcy nie dopuszczą do interwencji trzecich czynników, Szefem ówczesnym serbskiego sztabu generalnego był podpułkownik Dragutin Dimitrijević, który równocześnie był głową tajnej junty wojskowej, t. zw. „Czarna Ręka”. Oficer o niezwykłych zdolnościach zawodowych był równocześnie typowym i bezwzględny spiskowcem. Przy zabójstwie króla Aleksandra i królowej Dragi grał jedną z przedniejszych ról. W następnych latach starał się zgładzić Franciszka Józefa (1911), króla Ferdynanda bułgarskiego (w lutym 1914), doprowadził do zabójstwa Franciszka Ferdynanda, a w roku 1916 spiskował na życie Konstantego greckiego. Nakoniec w czerwcu roku 1917 stanął, jako sławą okryty żołnierz i zastępca szefa sztabu generalnego armii serbskiej przed sądem wojennym serbskim w Salonice, oskarżony o spisek na życie własnego króla. Wówczas skazano go na śmierć i rozstrzelano.

„Czarna Ręka” toczyła zażartą walkę z rządem i parlamentem serbskim o supremację, o decydujący wpływ w życiu wewnętrznym i stosunkach zewnętrznych kraju, walkę, która doprowadziła do wy-

Przypominamy

Szan. Czytelnikom, iż listowi przyjmują przedpłatę w czasie
od 15 do 25 b. m.

żej wspomnianego procesu w Salonice, proces, w którym w roli sędziów i pod sądnych występowali nawzajem wyżsi i niżsi oficerowie, główni i podrzędni aktorzy spisku, któremu dzisiejsza dynastia zawdzięcza tron i który się skończył rozstrzelaniem dwóch wyższych oficerów i zasądzeniem na dożywotną lub długoletnią katorgę jednego generała i kilku wyższych i niższych wojskowych. Lecz wróćmy do naszego tematu.

W zapowiedzianych na lato r. 1914 roku manewrach armii austriackiej, które się miały odbyć w Bośni pod najwyższym kierownictwem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, widział podpułkownik Dragutin Dimitrijević zarówno potwierdzenie wiadomości otrzymanej od sztabu rosyjskiego o grożącej ze strony Austrii wojnie i nawet już sam prolog do tej wojny. Sądzi, że zabijając Franciszka Ferdynanda, albo wybuchowi wojny przeszkodzi lub spowoduje w monarchji rozstrój, paralizujący jej siłę agresywną. Wystąpił więc w imię „Czarnej Ręki” z wnioskiem zabicia następcy tronu. Umiarkowana większość odrzuciła jego myśl. Lecz niebawem zwróciła się do „Czarnej Ręki” organizacja młodzieży jugosłowiańskiej w Monarchji z propozycją wykonania zamachu na Franciszka Ferdynanda podczas jego pobytu w Bośni. Dimitrijević propozycję przyjął, lecz zawiadomił o tem „Czarną Rękę”, gdy przyszli wykonawcy zamachu już powrócili do Bośni. Członkowie „Czarnej Ręki”, którzy byli przeciwni zamachowi, obawiając się, że rozkaz z odwołaniem zamachu przyjdzie albo zapóźno, lub przez Dimitrijevića wcale nie zostanie wydany, zawiadomili rząd serbski, ogólnikowo i pośrednio, że się trzeba obawiać zamachu na następcę tronu. W dzień przed odjazdem Ferdynanda do Bośni uzyskał u niego posłuchanie poseł serbski w Wiedniu i prosił go, by wobec możliwości zamachu nie jechał do Bośni. Następcę tronu nie posłuchał, wyjechał do Bośni i zginął.

Gdy po zamachu przywódca Serbów bośniackich Dimović pobiegł do hrabiego Tiszy i prosząc o zaopiekowanie się ludnością, dał wyraz jej oburzeniu z powodu wykonanego zamachu, przerwał mu Tisza słowami: „Pan Bóg tak chciał, a Jemu za wszystko wdzięczni być musimy”.

W przeddzień zamachu podczas ceracle rozmawiał następcę tronu z małą grupą polityków bośniackich, między którymi był i prezydent sejmiku bośniackiego, Dimiwić. Mówił im, by się w potrzebach swego kraju nigdy nie zwracali do Pesztu, lecz zawsze do Wiednia.

Na Wschodzie Polski.

(Dokończenie.)

Teraz cofnę się w opowiadaniu o parę godzin, by wspomnieć o jednym bardzo oryginalnym i wartościowym, a dla kwestji bolszewickiej bardzo cennym zbiorze. Oglądaliśmy go w czasie, gdy pociąg zmierza ku granicy. W Baranowiczach wsiał wspomniany już poprzednio pułkownik Jarosław Witold Aleksandrowicz, obecnie komendant etapu dla repatriantów, człowiek, który już przed rewolucją znał Rosję jak własną kieszeń, a równie dokładnie poznał dzieje rewolucji w różnych jej częściach. Za pułkownikiem wniesiono wielką płaską skrzynkę, na kłódkę zamkniętą, tajemniczą skrzynię, z którą obchodzono się z ogromną uwagą i respektem.

— No, może nam teraz pan pułkownik pokazać swoje zbiory? — proponuje pan Landsberg.

— Jeśli panów to zainteresuje... — odpowiada skromnie p. Aleksandrowicz.

Skrzynia otwarta. Na stole ukazuje się olbrzymie album w solidnej oprawie, z metalowymi okuciami „Rewolucja i pieniądź” głosi napis a pod nim daty: 1917 — 1918 — 1920 — 1921 — 1922 — 1923 coraz mniejszymi cyframi. Doskonały pomysł, który zmniejszaniem się cyfr poglądowo ilustruje znikającą wartość pieniądza rosyjskiego. Już 1923 ledwie jest dostrzegalne, następna data zupełnie już ginie w nicości. Wszystko jest w całości dziełem p. Aleksandrowicza: on sam zrobił oprawę i napisy na niej oraz okucia, on sam zebrał i ułożył

raz są mniejsze, jakby wstydlwie pochowane, szumne hasła gdzieś stopniowo znikają. Cały „ep” i nowy kurs so-wietów, kokietyjących z kapitalizmem, odbija się w postaci banknotów jak w zwierciadle.

Idą tego długie szeregi, tablica za tablicą, rok za rokiem. Najpierw rząd centralny, potem rozmaite odrębne republiki. Przewija się przed nami cała historia Ukrainy z czasów Dyrektoriatu, Skoropadskiego i Petlury, hrywny i karbowance, potem pieniądze dońskie, kubańskie, kaukaskie, sybirskie, baszkirskie, mongolskie, kontrewolucyjne: Denikinowskie, Kołczakowskie, Judenicza i Wrangla. Którejś serji nie zdążono wydrukować w całości, bo tymczasem bolszewicy zajęli miasto: więc odwrotna strona pozostała czystą. Swoją drogą, to zadrukowanie papieru po jednej stronie tylko, byle przedzej powtarza się dość często i w bolszewickich pieniądzach. Oglądamy niezdarne banknoty, drukowane przez emira bucharskiego. Jakoby na domowej drewnianej prasie, oglądamy pieniądze archangielskie i mongolskie, tatarskie, gruzińskie, mongolskie. Każdy radzi sobie, jak mógł, wszystko razem traciło coraz bardziej na wartości.

Mimo to zebranie razem tych wszystkich okazów, które przedstawiają zbiór jedyny w swoim rodzaju i bodaj jedyny na świecie, zupełnie kompletny, wymagało pracy, trudów i kosztów nielada.

„Za ten banknot zapłaciłem w zeszłym roku sto tysięcy — powiada pułkownik — jak na owe czasy była to prawie miesięczna moja pensja. A tutaj wskazuje na dzień archangielskiej repu-

bliki północnej) brakuje mi jeszcze jednego okazu. Pieniądze te poręczone były przez rząd angielski i stąd kurs mają i do dziś dnia bardzo wysoki. Widziałem taki okaz, jakiego mi brakuje, w Warszawie, ale kupiec żąda trzy miliony. Nie mam jeszcze tyle pieniędzy, trzeba będzie poczekać...

Cały ten zbiór był kiedyś demonstrowany w Warszawie, podczas odczytów p. St. Zielińskiego, ale poza szczupłym gronem ówczesnych słuchaczy mało kto w Polsce wie o jego istnieniu. Szkoda. Warto by urządzić specjalną wystawę tego albumu, rozwiesiwszy kartony po ścianach (oczywiście, pod pilną strażą, gdyż zbiory pułkownika Aleksandrowicza posiadają już dziś olbrzymią wartość materialną), a oglądnięcie takiej wystawy bardzo by wiele dało do myślenia każdemu Polakowi. Mógłby czynić sobie porównania patrząc na lecący w przepaść rubel sowiecki, z naszą marką i stwierdzić, jak stopniowo i my po tej samej równi podążamy dzięki fatalnej przez pierwsze lata bytu państw. gospodarce skarbowej.

Możeby niejedną, odszedłszy od tych kartonów, zdał sobie sprawę z tego, że narzekać, krytykować i szerzyć niezadowolone bardzo łatwo, ale naprawić można tylko pracą i to w zdecydowanym kierunku. W każdym razie jak najdalej od tych dróg, po której idzie się rubel sowiecki. Dewaluacja obowiązująca od 1-go stycznia 1923 (1 rubel nowy równy milionowi starych) już jest przestarzała. W rzeczywistości bowiem milion obecny, to nie wiele więcej nad dawną kopiejkę.

Dla Polski jest to bardzo poważne memento. **Marian Grzegorzczak.**

Wypowiedział się przytem o Węgrzech w tak ostrych słowach, że obecny przy tej rozmowie namiestnik bośniacki, generał Potiorek, odebrał od każdego ze świadków tej ceny przyrzeczenie, że usłyszanych słów nie powtórzy. Zestawienie tych dwóch faktów rzuca dziwne światło na rolę rządzących czynników w owych tragicznych wydarzeniach.

Rząd serbski o spisku dużo nie wiedział i wobec swego stosunku do

„Czarnej Ręki” wiedzieć nie mógł. Co wiedział, to zakomunikował Wiedniowi.

Gdy po upadku Austrii ziściło się stuletnie pragnienie Serbji i Bośni i gdy przyszła chwila wolności i zjednoczenia, ludność Serajewa ubrała swe miasto w kwiaty i wystawiła bramy triumfalne królowi Aleksandrowi. Lecz on nie przyjechał. Zwyciężył rozum nad uczuciem, posłuchał rady ludzi rozumnych i żadnej mu to ujmę nie przyniosło. D. A. O.

075 131—075 180; 40 szt. po 1 000 000 mkp. od nr. 057 911—057 950.

Nie ulega wątpliwości, iż kradzieży tej dokonała ta sama szajka złodziejska, która ukradła poprzedniej nocy 25 000 000 mkp. w Zawodziu pod Katowiami. Jeden ze sprawców już osadzony w więzieniu, pochodzi z Dąbrowy Górniczej; pozostałych 3 włamywaczy zdołało zbiec i dotychczas ich nie ujęto pomimo energicznego śledztwa. Ostrzeżenie się publiczność przed nabywaniem od nieznanych osób wyżej wymienionych biletów skarbowych.

nieść może ogółowi naszemu na kresach zachodnich istotny pożytek. Przedewszystkiem dlatego, że autorka zrezygnowała z uczonej postawy, że nie przemawia, uzbrojenia w oschle reguły gramatyczne, które starszym zwłaszcza ludziom, a z myślą o nich głównie jest pisana książka, wywierały dawno z głowy. Używanie w nawiasach przy nazwach polskich odpowiednich nazw niemieckich ułatwia oddziaływanie na czytelników, wyszłych ze szkoły pruskiej.

Po uwagach wstępnych, w których przypomniała pani Sulerzyska, co to są części mowy i jakie są, podaje książeczka „Zasady pisowni” a czyni to przystępnie i łatwo. W części drugiej, pora się autorka szczęśliwie na ogół z trudną i przez nikogo dotąd zupełnie idealnie nie potraktowaną sprawą „Błędów językowych”

Książeczka pani Sulerzyskiej, ma wśród nas do spełnienia zadanie zupełnie apostołskie. Pomagać jej do tego powinni wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy, którym zależy na tem, żeby potworne narosłe i wykoszlawienia przestały jak najrychlej kazić nasz język i żeby ten język w całej swojej czystości i nieskazitelnej dźwięku rozebrzmiał i w naszej dzielnicy.

W obronie mowy polskiej.

Zrozumiałe na tle ucisku pruskiego zanieczyszczenie polszczyzny na kresach zachodnich powinno się zwalczać umiejętnie.

W tę jedną z najpilniejszych naszych potrzeb godzi wydana świeżo w Poznaniu książeczka pani Sulerzyskiej pt. „Jak pisać bezbłędnie po polsku?” Skromna a rzetelna ta robota przy-

Ohydne morderstwo w Mirachowie.

Ofiarą padł strażnik leśny.

Na Pomorzu w państwowym nadleśnictwie Mirachowo zamordowali dnia 8-go lipca w bestjański sposób złodzieje leśni Grola i Czaja z towarzyszymi, strażnika leśnego śp. Józefa Reitra, strzegącego lasu. a więc w niedzielę między 2 a 4 rano na posterunku, kiedy ich na gorącym uczynku przychwyli. Ośmiu ludzi, jak dotąd stwierdzić można było, z gminy Szklana opadło go, wyrwali mu z ręki broń, zadawszy rany w rękę lewą i ramię, skoro usiłował uciec, przytrzymali go i narażali się, co mają z nim zrobić. Osadzili, żeby go zabić. Czapa wzięwszy dubeltówkę, uderzył go z tyłu w głowę, tak, że kurki wbiły się w mózg. Grota zaś siekierą dobił go, uderzając ostrzem w głowę. Trupa znaleziono rano około 7. Zawiadomiona policja państwowa wpadła na trop, zaareztowała morderców i cały szereg współwinnych morderstwa.

Śp. Józef Reiter, ojciec ośmiorga dzieci, w tem czworo poniżej lat 15, pracował jako strażnik leśny od roku 1920, wiernie strzegąc dobra państwowego, aż zbrodnica ręka zwyrodniałych złodziei leśnych wywarła zemstę straszną, która ścina krew na samo wspomnienie. Padł na posterunku jak żołnierz na służbie, spełniając najświętszy swój obowiązek. Pogrzeb od-

był się 11 lipca w Sierakowicach, gdzie służba leśna nadleśnictwa oddała mu ostatnią przysługę. Ksiądz dziekan Łosiński wygłosił kazanie żałobne, w którym chwalił gorliwość śp. Reitera, gromił nie tylko zbrodniarzy, ale ich rodziny, gromił złodziei leśnych i wszystkich tych, którzy odgrążali się wrzodnikiem leśnym, pełniącym swoją powinność, i tych, którzy kupują drzewo z niepewnych rak, pokątnych handlarzy, grożąc, że krew ta przelana niewinnie, spadnie na nich jako na przyczynę pośrednich współników zabójstwa. Tomaszek, nadleśn.

Zatonięcie dwóch okrętów.

Londyn, 16 7. (PAT — Reuter). Z powodu mgły parowiec szwedzki „Eldorado” zderzył się w pobliżu Yarmouth z parowcem hiszpańskim „Ben-gonia”. Oba statki zatonęły. Również z powodu mgły poniósł znaczne szkody statek angielski „Sheridan”. Załogi trzech wspomnianych statków ocalały dzięki szybko zorganizowanej pomocy.

Co słychać na Pomorzu?

— Wejherowo. (Nieprzyjemna sprawa.) Obywatel ziemski i niedoszły kandydat na rozmaite kariery polityczne niejaki p. B. w ostatnim czasie — jak pisze „Słowo Pom.” — nie bardzo obywatelskim czynem wykazał swą wartość społeczną. Według krążących w naszym powiecie uporczywych pogłosek obywatel ten przez dłuższy czas nabywał kradzione drzewo od pewnego leśniczego tutejszych lasów państwowych, graniczących z posiadłością wymienionego. Za bezcen odbierał podobno od wymienionego leśniczego drzewo budulcowe i po odpowiedniej obróbce puszczał je na rynek. Władze państwowe w pierwszych dn. bm. wykryły tak malwersację leśniczego jak i odbiorcy drzewa oddając całą sprawę prokuraturze, która to prowadzi dalsze śledztwo. Do jakiego stopnia polegają na prawdziwe czynione obywatelom zarzuty, wykaże wynik śledztwa. Pewną część drzewa odnaleziono i obłożono aresztem.

— Kościerzyna. (Ślub z przeszkodami.) Do urzędnika stanu cywilnego w Wielkim Kłenczu przybyło pewnego dnia dwoje ludzi do ślubu cywilnego. Wszystko odbyło się w największym porządku aż do podpisu, którego nowo upieczona małżonka dokonać chciała tylko pod warunkiem podpisania się nazwiskiem panienskim. Mimo rozmaitych wyjaśnień ze strony urzędnika uparta żonusha wzbraniała się podpisać nazwiskiem męża. Dopiero, gdy zrywany urzędnik oświadczył, że upór kobiety musi go do unieważnienia obecnie zawartego ślubu, młoda kobieta zdecydowała się podpisać dokument ślubny według obowiązujących przepisów.

— Gniew. (Zamordowanie urzędnika policji.) W dniu 13 bm., w ubiegły piątek pomiędzy 3—4 rano około lasku przy szosie wodzącej do Brdzych Młynów, 3 strzałami został zastrzelony przez nieznanych osobników urzędnik policji państwowej p. Chmielewski z Gniewu. Dochodzenia w celu wykrycia sprawców w toku.

— Grudziądz. Podczas niedzielnej burzy uderzył piorun w komin elektrowni miejskiej oraz w wieżę willi p. Modelsee przy ul. Młyńskiej. W lokalu straży z powodu burzy zapadły się bezpieczniki od światła i aparatów, służących do alarmowania straży.

— (Curiosum pocztowe.) Obywatelka miasta naszego narodowości niemieckiej niejaka p.

Schmedala otrzymała w tych dn. pocztówkę nadaną we Wrocławiu dnia 15 marca 1912 roku. Pocztówka, ta po 11 latach „wędrowki” z Wrocławia (Niemcy) do Grudziądza jest jeszcze w bardzo dobrym stanie, niezniszczona, nosi znaczek pocztowy za 5 fenigów i dwa stemple pocztowe. Najpóźniejszy nawet żółw, któremu by na skorupie przymocowano ową pocztówkę, w przeciągu 11 lat byłby tę drogę przebył już kilkakrotnie.

—* (Zebranie Gł. Zarządu Z. O. P. i Komisji statutowej.) W sobotę dnia 14 lipca zagał prezes Kronoblewski zebranie zarządu Z. O. P. Referat wygłosił p. pułk. Kurowski z Kurzętnika, który opracował szkic ustaw Zebrani z małymi wyjątkami zgodzili się na takowy. Uchwalono że sekretariat wysła takowy do powiatów i te swą opinię orzekną. Zarazem wysła się do władz o zatwierdzenie i wniesie wniosek o rejestrację związku w sądzie. Zjazd prezysów uchwalono na 4 sierpnia w Grudziądzu, gdzie się dokona wyboru Gł. Zarządu.

Zarządy powiatowe winny i to natychmiast nadesłać wstępne do sekretariatu, bo wiadomo że koszt są wielkie. Po odebraniu ustaw trzeba natychmiast zwołać zebranie p., by przyjąć statut, który osobną pocztą się wysyła. Tyle do informacji zarządom powiatowym. Sekretariat.

— Toruń. (Niedoszła samobójczyni.) W zamiarze samobójczym rzuciła się w niedzielę po południu pod nadjeżdżający parowóz na głównym dworcu siostra w niedzielę rano przy kąpaniu zaginionego por. Landau’a. Wprost cudownym sposobem poza uszkodzeniem włosów desperatka żadnych znaczniejszych obrażeń cieleśnych nie odniosła. Pogotowie odstawilo ją do szpitala.

Z całej Polski.

Katowice. (Olbrzymia kradzież na szkodę skarbu państwa.) Nocą z 5 na 6 lipca w Semianowicach w województwie Śląsk, nieznani sprawcy włamali się do lokalu miejscowej kasy skarbowej i zrabowali tam 153 179 730 mkp., 43 114 368 mkp. oraz 355 sztuk biletów skarbowych na sumę 85 250 000 mkp., z których 94 szt. 6 proc. bonów złotych polskich, nominalnej wartości po 8 tys. mkp. i blety skarbowe 4-serji a mianowicie: 125 szt. po 50 tys. mkp. od nr. 057 126—057 250; 140 szt. po 50 tys. mkp. od nr. 048 001—048 140; 50 szt. po 500 tys. mkp. od nr.

duów z pod ciennej polsko-gdańskiej gwiazdy, kupujących i szmuglujących. Stusnie też powiedział sławny malarz Holofernes, że „mundus vult decipi, ergo decipiatur”.

Nie więc dziwnego, że w takich niesamowitych czasach, dzieją się rzeczy również niesamowite. Zjawiska te obserwowac można na całym świecie, a więc w Genewie, Gdańsku i Warszawie. W Warszawie usłyszeli niedawno przeznacni pretorjanie pożegnalną mowę; łabędzi śpiew wystąpionego (sic!) Cezara. Wiele pięknych rzeczy usłyszeli tam mili towarzysze broni Petlury, wyzwalając obce narody, a nieumiejący wyzwoić siebie z nosa cizny partyjnej. Dostała się do wiadomości także zwykłych śmiertelników owa sławna mowa. Wiele się pięknych mów słyszało i czytało, mów wielkich ludzi (rodzących się przeważnie na północy), lecz ta była arcydziełem retoryki, estetyki i wściekającej się wielkości. Poczuli też „karły”, z kim mieli przyjemność przez cztery lata wojnę toczyć.

Takie to i tym podobne „Sady boże” czyli pojedynki odbywały się w stolicy, gdy nad mądrym Lemanem w stadjonie Ligających Narodów stanął do walki pan Sahm uzbrojony... w Mac Donella. Odbyła się walka co prawda bezkrwawa, ale również skuteczna i owocna jak zawsze. Sprawy bowiem polsko-gdańskie odłożono i tym razem pod calendas graecas ze względu na inne, ważniejsze. Do spraw tych należą między innymi:

1) Skarga bocianów, uginających się pod ciężarem obowiązków spełnianych w Gdańsku i Ruhrze.

2) Wybicie medalu pamiątkowego dla pracowników Ligi Narodów pod nazwą: „Europa Prostituta”.

3) Rozwód królowej Madagaskaru i ponowne związki małżeńskie ze znanym medjum Guzikiem. (Przy zamkniętych drzwiach).

4) Skarga graczy sopockich na podwyższenie stawek. I t. d.

Jak widać z tego mędrzy ligacy (g można czytać z francuska) stosują się do zasady festina lente i wybierają na porządek dzienny sprawy bardziej aktualne, jak polsko-gdańskie, w każdym razie pikantniejsze. Nie można jednak zaprzeczyć, żebyśmy nie odnieśli zwycięstwa. Bo, że pan Mac Donell będzie stał od czasu do czasu przed lustrem i będzie się radził drugiego Mac Donella, czy jest kompetentny do rozstrzygnięcia danej sprawy, czy nie, jest bardzo ważne dla nas. Jeżeli bowiem sobowtór w lustrze kiwnie tak — będzie: tak, jeżeli nie — będzie na pewno: nie. Ha, niech sobie zdrów kiwa!

A w Gdańsku samym, przykładu dobrej nadziei wszystkim uciśnionej braci niemieckiej, dzieją się i wielkie i małe rzeczy, a przeważnie śmieszne. Siła zbrojna Wolnego Miasta jest w ostrym pogotowiu i lada dzień rzuci się na swego kontrahenta, we Wrzeszczu wdzięczni rodacy stawiają Schlageterowi ad aeternam eius gloriam pomnik i w tym celu zbierają po polskich lokalach i od polskiej publiczności składki, a w lesie oliwskim pojawiły się smoki ziejące ogniem, co spowodowało panującą obecnie kanikule.

Jednym słowem wytwarza się nastroj powszechnej niepewności i zdenerwowania, który sprawia, iż człek pocziwy popełnia przeróżne herezje. Znam n. p. jednego, który nie wiedząc, co jutro przyniesie, pisze poezje o łzach, bólu, tęsknocie itp. towarach polskiej proveniencji na eksport. Zawraca zaś tak umiejętnie przytem gałami

oczy, że wszystkie dziewczęta na jego widok mdleją i tracą... tylko przytomność. Znam też takich, którzy robią w tych upalnych czasach (co za zdrowie!) trubadurów, minezengerów, conferencierów i innych pyskaczy całkiem uodolnie, jako że są to urodzeni kuglarze. Znam i takiego, który swoje wypociny mózgowe wylewa na ciepły papier w postaci (o zgrozo!) „Migawek”, które odbierają sen i apetyt wszystkim poetyzującym conferencierom i innym herojom gdańskim. Ale na to niema rady. Każdy uprawia i podlewa „swój ogródek” jak umie i może.

W Sopocie zaś nastał dzień, a raczej tydzień Sądu czyli t. z. po polsku „Sportwoche”, majacy tyle ze sportem wspólnego co Gdańsk z miłością do Polski. A więc pierwszego dnia był taniec szkieletów, drugiego same szkielety, trzeciego nie było nic, bo morze było wzburzone, czwartego było samo morze, piątego było corso kwiatowe, ale bez kwiatów, szóstego zaś było sztuczne naświetlanie mózgów i szukanie rozumu u tych, którzy dają się brać na te „kawaly” i płacą po 15 000 mk. kopytkowe za żeby gmina powiększyła swe gadzinowe fundusze, a setki uciekinierów monarchistycznych z Vaterlandu miało lekkie zajęcie i niegorszy chleb.

Pozatem nie można narzekać na brak brudu i kurzu, jakoteż nie można posadzać właścicieli lokali o zbyt humanitarne uczucia w stosunku do swoich bliźnich, którzy nieopatrznie wpadli do jakiejś budy, by się pokrzepić. Ceny w Rosji sowieckiej wydają się igraszka, gdyż sopockie urągają nie tyle przyzwoitości, co chudemu portfelowi. Dlatego ostrożność albo do brze wypchana kiesa nie zawadzi.

Tip—Ton.

Przez moje kaprawe okno.

Nieboszczyk Kolumb był bardzo przyzwoity i mądry człowiek, a jednak popełnił jedno kardynalne głupstwo. Mianowicie całkiem niepotrzebnie odkrył Amerykę i przez to pograżył starą madamę Europę w srogie opresje. Przedewszystkiem przywiózł stamtąd Czechów, których zaraz przy pierwszym poznaniu (nie Poznaniu, który leży w Prusach) mocno sobie upodobał ze względu na owe sławne: „Mysem taki ład, pane Kolumbus” — a potem przez odkrycie tej bajkowej części ziemi spowodował inwazję dolara do Europy. Jakże są skutki pierwszego błędu, to my Polacy najlepiej wiemy, gdyż najdotkliwiej odczuwamy to na własnej skórze, której na imię jest Śląsk Cieszyński. Wprawdzie tę skórę wygarbowała nam dokumentnie Rada Ambasadorów, w chwili gdy nasz Józef Chrobry zdobywał Kłóów, ale pozostał na niej nagniotek, zwany powszechnie Jaworzyną. Czy Kukuirol, stosowany przez pana Seydę, okazał się skutecznym, wyjaśni przyszłość.

Drugim takim panoszącym się bydlęciem jest naturalnie dolar. Żywcem złapane, żywcem wypchane i żywcem do Europy sprowadzone bydlątko to było początkowo bardzo potulne, i nie zdradzało niczem tych haniebnych właściwości i nieprzyzwoitych manier na jakie my, obecnie wegetujący własnymi patrzymy oczyma. Bo na te twarżowane podskoki i salta mortale pburzają się nie tylko wszystkie szanujące się dewotki, ale nawet całkiem porządni ludzie, żyjący brukwiał, karłowatymi i innym chlebem powszednim, z wyjątkiem hygien. żerujących w maciechniku giełdowym z innych indywi-

Kronika Gdańska

Lipiec
18
środa

Szymona z Lipnicy

Wschód słońca o godzinie 3.35
Zachód o godzinie 7.47
Wschód księżyca o g. 8.57 r.
Zachód o godzinie 9.55 w.

* Kierownictwo wydziału politycznego w Gen. Komisarjacie gdańskim. Jak się dowiadujemy Kierownictwo Wydziału Politycznego Generalnego Komisarjatu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku objął Dr. Cześnikowski, w charakterze Sekretarza Legacyjnego I klasy. Dr. Lępkowski piastował poprzednio stanowisko zastępcy Naczelnika Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa.

* **Siegreich wollen wir Frankreich schlagen. Trabami i bębni.** Orgeszwowskie organizacje, odbywające w Gdańsku ćwiczenia wojskowe prawie że publicznie pozwalają sobie na coraz śmielsze i coraz beczelniejsze występy i drwią sobie z wszelkich przepisów policyjnych, nakazujących zachowanie spokoju w nocy. Z niedzieli na poniedziałek po godzinie 2-giej w nocy przeciągali orgeszwowcy, zgromadzeni w oddziale przeszło 50 młodziaków, ubranych w jednakowe stroje po przez ulice Wrzeszcza i wyli na cały głos: „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen!“ Do śpiewu przygrywano przy refrenach na trabach i uderzano jednocześnie w takt marszu w bębni i blachy bębna. Oczywiście ta kocia nocna muzyka zaniepokoiła mieszkańców do tego stopnia, że zrywali się z łóżek i biegli do okien, aby skonstruować, co się dzieje. Policja „Schupo“ absolutnie na hecę nocną nie reagowała, czemu zresztą absolutnie dziwić się nie możemy.

* **Owacje dla Ehrhardta w Gdańsku.** Po Schlageterze, który był w Gdańsku kilka tygodni bardzo modny, oczekiwał się i kapitan Ehrhardt zaszczytów w Gdańsku. W wielu restauracjach i kawiarniach, w których występują płatni prowokatorzy i agenci propagandy niemieckiej, zniewoleni przez utrzymujące ich organizacje nacjonalistyczne do zaczepki Polaków i do łżenia Polski, Francji, oraz całej Ententy, — rozbrzmiewają od kilku dni słowa pieśni na cześć zbiegłego z więzienia Ehrhardta. Pieśń podchwytuje znajdującą się w kawiarniach i restauracjach takich młodziów nacjonalistyczna i kończy ją zazwyczaj brawami i oklaskami przy sławieniu imienia bohatera antyrepublikańskiego. Kto chce być świadkiem takiej hecy, niech zajdzie do „Reichskrone“.

* **Rocznica plebiscytowa w Gdańsku.** Wzorem wielu miast Prus Wschodnich obchodzili nacjonaści gdańscy, grupujący się przy Heimatbündzie wielką rocznicę plebiscytowego zwycięstwa na Warmji i Mazurach. Przemawiali między innymi sławetny Worgitzki z Olsztyna, von Trotha z Gdańska, Mertens z Królewca i wielu innych, którzy usiłowali dowiedzieć, że plebiscyt na Warmji i Mazurach był wyrazem wielkiego tryumfu niemieckości, podczas gdy był on tylko ohydą, wstrętną komedią. Że plebiscyt nie był wyrażeniem woli narodu, tego dowiódł także były niemiecki komisarz plebiscytowy v. Gayl w swojej przemowie w Berlinie podczas obchodu rocznicy plebiscytowej w sejmie pruskim. Powiedział on między innymi:

„Kilku ludzi włożyło sobie samowolnie koronę cierniową (!) „der Führerschaft“ na czoło i wzięło sobie prawo do rozkazywania z faktu, że oni sami działali, gdy tymczasem wszystko naokoło nich lamentowało i mądre rady dawało. Oni działali i dla tego pochyliły się przed nimi tłumy i zaczęły na oślep ciągnąć za nimi. I dopóki tłumy za nimi ciągnęły, posiadały także rzadki przymiot „unverstandenes gläubig und schweigend hinzunehmen“...“

Zupełnie słusznie.

Plebiscyt nie wygrał u nas naród, lecz kilku ludzi, którzy wzięli do rąk władzę i z pomocą całego aparatu urzędowego, wojskowego i kościelnego nieświadomym i bezkrytycznym masom rozkazywali. Masy szły na

oślep za nimi, gdyż rozkazy popierały były przez grenczuze, „Sicherheitspolizei“ i cały aparat urzędniczy. Duchowieństwo obydwóch wyznań z małymi wyjątkami poddało się także rozkazom. Plebs nie był subjektem lecz subjektem wyzysku politycznego.

Był to plebiscyt na rozkaz.

Tych kilku ludzi robiło co chciało i mając po swojej stronie wszystko, użyło wszelkich im do dyspozycji służących środków bezwzględnie celu osiągnięcia wytkniętego sobie celu. Byli dyktatorami, którzy mając za sobą potęgę, a przed sobą ślepe masy, gotowe nawet „Unverstandenes gläubig und schweigend hinzunehmen“ musieli „zwyciężyć“ i „wygrać“ „plebiscyt“.

Komisja międzysojusznicza była zerem. Z tym „aaglattes Wesen“ dali sobie dyktatorzy nasi zawsze radę osobliwie że na czele komisji stał Anglik Renn i żyd włoski Pavia.

Mowa więc pana von Gayla w Berlinie jest znowu dokumentem historycznym, który naród polski dołączy do całego szeregu dokumentów dowodzących, czym był plebiscyt przed 3 laty.

* **Rewia organizacyj komunistycznych.** W Gdańsku, podobnie jak we wszystkich miastach niemieckich Rzeszy, planowano urządzić w dniu 29 lipca wielki przegląd organizacyj komunistycznych oraz socjalistycznych celem zmanifestowania swego protestu przeciw wszelkim organizacjom nacjonalistycznym — faszystowskim. Wśród komunistów gdańskich czynią się gorączkowe przygotowania do zorganizowania wielkiego demonstracyjnego pochodu mas robotniczych i gdańskiego proletariatu. Ponieważ komuniści gdańscy liczą się z zakazem urzędów pochodów ulicznych, przeto projektują wyjazd do jednej z najbliższych miejscowości Prus Wschodnich, gdzie komuniści zyskują coraz więcej zwolenników.

* **Lekarze każą sobie płacić à conto.** Dochodzą nas skargi, że kilku lekarzy gdańskich, przyjmując pacjentów, starają się wniknąć w ich sytuację materialną, a po skonstatowaniu, iż pacjent jest biedny — każą sobie płacić zgóry za kurację jeszcze nie rozpoczętą znaczne sumy zadatkowe. Między innymi dochodzi nas wiadomość, że dr. Schilling, zamieszkujący przy Schüsseldamm 24, pełniący również funkcję lekarza kasy chorych, kazał zapłacić jakiejś biednej niewieście, żonie uboższego robotnika, 500 000 marek kaucji. Pominawszy już fakt, że lekarz kasy chorych nie ma prawa pobierać kaucji, stwierdzić należy, że pobieranie zapłaty zgóry za niedokonaną kurację jest objawem bardzo niezdrowych stosunków, panujących w Gdańsku.

* **Bezrobotni znajdują pracę.** Stychać znowu skargi, że liczba bezrobotnych zaczyna w Gdańsku wzrastać się i że w przyszłych miesiącach powiększy się zapewne jeszcze bardziej. Wobec tego chcielibyśmy dać radę odnośnym urzędowi, z której nie wiemy, czy zechcą ze względów szowinistycznych skorzystać.

Oto według dochodzących nas z okupowanych części Zagłębia Ruhry wiadomości, władze okupacyjne poszukują różnych robotników fachowych, zwłaszcza ślusarzy, kowali, palaczy i wszelkiego rodzaju robotników, którzy pracowali w fabrykach i przemysle maszynowym. Oplata jest bardzo dobra, a Gdańszczanie, jako członkowie zupełnie od Niemiec odseparowanego terytorium i nie mający nie wspólnego z pasywnym oporem, spotkają się z dobrem przyjęciem. Powie kto może, że to zdrada? Gdzież tam! Co innego obywatel niemiecki, a co innego obywatel W. M. Gdańska. A zresztą pasywny opór tak czy tak niedługo załamie się.

* Na gimnazjum polskie w Gdańsku złożyli w dalszym ciągu marek polskich: 160 000 Państw. Preparanda Nauczycielska w Suchedniowie, 321 000 Walerjan Kuropatwiński w Częstochowie, 189 910 Dyr. Gimn. w Szczekocinach, 120 000 szkoła powszechna w Milanówku, 214 000 Dyr. Gimn. w Kielcach, 630 000 W. Tokaczewicz w Radziejowie, 328 390 Dyr. Gimn. Hum. w Stopnicy, 500 000 Centrala Rolników w Poznaniu, 800 000 Dyr. Gimn. Państw. im. St. Batorego w Warszawie, 7000 szkoła powszechna w Rakowie p. Częstochową, 250 000 Państw. Preparanda Nauczycielska w Jabłeskiej, woj. Lubelskiej, 100 000 szkoła w Wyrebach Scemieniickich

gminy Krzyżanówek, 235 000 Dyr. Gimn. St. Zuchowskiego w Warszawie, 40 000 szkoła powszechna w Sokulu, 484 000 Dyr. Gimn. Państw. im. N. Zmichowskiej w Gostinie woj. Warszawskiej, 100 000 Preparanda Nauczycielska w Sieciechowie, 50 060 szkoła powszechna w Liśnie, gminy Dolek pow. Skierniewice, 193 090 Dyr. Gimn. w Urzędzie, 200 000 Dyr. Gimn. Żeńskiego Malczewskiej w Warszawie, 892 000 Szkoła Handlowa w Warszawie, 485 000 Gimn. Państw. im. Staszycza w Hrubieszowie, 212 750 Gimn. Państw. im. Wł. Jagiełły w Krasnym Stawie, 300 850 Dyr. Gimn. Państw. w Pinczowie, 100 000 Kl. VI Sz. P. K. Kochanowskiej w Warszawie, 906 000 Dyr. „Szkoły Lubelskiej“, 317 000 Gimn. Żeńskiego M. Słowikowskiej w Częstochowie, 15 000 szkoła powszechna w Liśnie, gminy Głuchów pow. Skierniewice, 100 000 „Tehate“, Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu, — marek niem.: 600 000 Superata z koncertu pani Kubaczówny w Gdańsku, 10 000 Boismard, uczeń gimn. w Gdańsku, 2 000 000 Związek Hallerczyków w Warszawie, 364 000 pracownicy dkt, wydział drogowy, 36 000 niemianowany, 59 575 urzędnicy pocztowi w Gdańsku, 10 000 Towarzystwo Ludowe w Sztotlandzie 800 000 zebrane w dniu imienia p. inż. Alfreda Jędrkiewicza, wiceprezesa wydziału drogowego tutejszej dyr. K. P. przez pracowników tegoż wydziału. Wszystkim ofarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Macierz Szkolna w Gdańsku.

* **Podrożenie rozmów telefonicznych.** Oplata za używanie telefonów (dzierżawa i oplata za rozmowy) na przetrzeźni Wolnego Miasta obliczana będzie zamiast mnożnikiem 300 od 15 bm. mnożnikiem 1000. Rozmowa telefoniczna w samej miejscowości kosztuje więc 1000 mk.

* **Podwyższenie ceny za makę kartkową.** Urząd żywnościowy senatu ogłasza w tutejszej prasie, że cenę za kg. maki kartkowej podwyższono na 6800 mk.

* **Ofiara kąpieli.** Podczas kąpieli w niedzielę przed południem w Motławie utonął robotnik Helmut Scholz.

* **Podczas niedzielnej burzy** grom uderzył kilkakrotnie w rozmaite zabudowania w powiecie Duże Żuławy. W Barenhof uderzył grom w kościół, skutkiem czego tenże się spalił. W Schönebergu zaś zniszczył grom dom mieszkalny murarza Frischa.

* **Pożar.** W nocy wybuchł pożar na terenie dawniejszej fabryki spirytusu. Spaliło się drzewo i trociny. Po kilkugodzinnej pracy udało się straży ogniowej ugasić ogień. Szkoda dość znaczna.

* **Zamierzone samobójstwo.** Samobójstwo zamierzała popełnić w poniedziałek po południu mieszkająca przy Kaninchenberg szwaczka Elvira S., za pomocą gazu. Zauważono jednak zapach gazu i zaalarmowano straż pożarną, która po otworzeniu mieszkania znalazła leżącą na podłodze S.; obok leżał rewolwer. Zdołano ją przywrócić do życia. Przyczyny zamierzonego zabójstwa szukać należy w niekorzystnych stosunkach rodzinnych.

* **O rozwoju drożyzny w Gdańsku.** Urząd statystyczny w Gdańsku ogłosił obecne dane o rozwoju drożyzny w Gdańsku w pierwszym półroczu r. b. Sprawozdanie stwierdza, że w krajach o spadającej walucie o cenach rozstrzygają nie ceny na rynku światowym, lecz przede wszystkim zmiana kursu walut. Równomierność wyższy kursu dolara w stosunku do marki niemieckiej z wzrostem drożyzny w Gdańsku jest uderzająca. W ostatnim czasie spadek wartości wewnętrznej marki niemieckiej postępuje zupełnie równoległe do spadku wartości marki zagranicą. Drugie półrocze 1923 roku rozpoczęło się raptowną wyższą wszelkich cen, równoległe do szybkiego wzrostu kursu dolara. Gdański Urząd Statystyczny obliczył wzrost cen żywienia i odzieży od ostatniego liczenia w dniu 1-ym czerwca do dnia 1-go lipca na 156,2 proc. Wyżywienie samo wzrosło o 165%. Wskaźnik drożyzny wynoszący 857 732, podniósł się obecnie do 2 756 400. Drożyzna więc w dniu 1-go lipca podniosła się w stosunku do czerwca o 207 proc. Od ostatnich obliczeń dokonanych na dzień 1 lipca upłynęło już dwa tygodnie, a przez ten czas drożyzna według przybliżonych obliczeń wzrosła znów o dalsze 50%.

Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej“. Tak w Polsce jak i w Niemczech wskutek obniżenia wartości papierowych pieniędzy podwyższono opłaty za inseraty w gazetach. Zainteresuje niezawodnie szeroki ogół sprawa różnicy cen inseratowych w obydwu krajach. W Warszawie oblicza „Kurjer Warszawski“ za milimetr 1200, „Rzeczpospolita“ zaś 900 marek polskich, w Berlinie pobiera „Berliner Tageblatt“ za wiersz nonparelowy 12 000 mk. niemieckich. Dziesięć wierszy nonparelowych odpowiada wysokości 21 milimetrów. Wzrost słów inserat

wysokości 21 milimetrów kosztuje w Warszawie 25 500 względnie 18 900 mkp. w „Berliner Tageblatt“ atoli 120 000 mk. czyli pięć do sześć razy tyle. Inne gazety warszawskie pobierają od milimetra jeszcze mniej, np. „Kurjer Poranny“ i „Nasz Przegląd“ po 700 mk. a gazety polskie na prowincji po 500 mk. Kiedy w Polsce prócz Warszawy tylko w Krakowie, Lublinie i Wilnie opłaty wzniosły się ponad 500 mk. za milimetr, to liczny szereg pobiera o wiele mniejsze opłaty. W Niemczech obliczenie opłat za ogłoszenia według milimetra nie jest tak powszechnie zaprowadzone, jak w Polsce, tam oblicza się przeważnie jeszcze ilość wierszy. Po 2500 mk. n. za wiersz obliczają w Niemczech „Deutsche Tageszeitung“, „Frankfurter Zeitung“, „Hamburger Fremdenblatt“, „Kölnische Ztg.“, „Münchener N. N.“ i inne. Nawet po uwzględnieniu różnic walutowych ogłaszanie w gazetach polskich jest stanowczo o wiele tańsze, aniżeli w Niemczech.

Kupcy i przemysłowcy, chcący nawiązać stosunki z Gdańskiem, winni ogłaszać w „Gazecie Gdańskiej“ — w najstarszym tutejszym polskim wydawnictwie — bo od 33 lat istniejącym polskim organie przemysłowo-handlowym i finansowym w Gdańsku, na bardzo dogodnych warunkach.

Towarzystwa.

Sopot. Posiedzenie mieś. Tow. g.m. „Sokol“ odbędzie się w piątek dn. 20 b. m. o godz. 8½ wieczorem w Eden-Hotel. Na porządku dziennym sprawa wspólnej wycieczki. O liczny przybycie członków ćwiczących i niećwiczących oraz gości prosi Zarząd.

Zebranie Tow. gimn. „Sokol“ w Gdańsku nie odbędzie się tym razem w sobotę, lecz czwartek, dnia 26 b. m. o godz. 7½ wiecz. w salce nr. 35 parter Gimnazjum Polskiego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, m. i. wycieczka w niedzielę 29 b. m. Blizsze szczegóły zostaną jeszcze podane. Czołem. Zarząd.

Oświadczenie.

Pan dr. Izidor Brejski, lekarz w Toruniu, uprzednio w Pelplinie, napisał w nr. 299 „Głosu Robotnika“ z dnia 30-go grudnia 1922 roku m. i. co następuje:

„Pielgrzymowcy są winni, że księża niektórzy na wiecach, gorzej, z ambony, skąd mają głosić naukę o miłości bliźniego i o umiłowaniu prawdy, siali nienawiść, głosili nieprawdę i podkopywali poszanowanie władzy, wbrew nauce, że wszelka władza pochodzi od Boga.“

Do takich księży p. Izidor Brejski, zapytany przez władzę Biskupią w Pelplinie, zaliczył niżej podpisanych.

Stwierdzamy niniejszem publicznie, że nie sialiśmy nienawiści, nie głosiliśmy nieprawdy, nie podkopywaliśmy poszanowania władzy, i że powyższym wymienione a obelżywe w najwyższym stopniu zarzuty p. Izidora Brejskiego nam uczynione gołosłownie i bez wszelkich konkretnych danych co do treści, formy i czasu, jakobyśmy czynili to nawet z ambony, są nieprawdą, i że za to niebываłe publiczne oszczerstwo pociągamy pana Izidora Brejskiego do odpowiedzialności przed sądem karnym.

Ks. kanonik Dąbrowski Prałat Jego Świątobliwości Ojca św., kawaler Krzyża Oficerskiego, Orderu Polonia Restituta, Wejherowo; ks. Senator F. Bolt, Srebrniki; ks. dziekan Dobbek, Szwarcnowo; ks. dziekan dr. Rogalla, Chełmno; ks. dziekan Kasyna, Lubawa; ks. prob. dr. Maliński, Mroczo; ks. prob. Zakryś, Kłobucko; ks. prob. Wysiniński, Toruń; ks. prob. Szuman, Nawra; ks. prob. Schwaabe, Wąsosz; ks. prob. Łębiński, Lisewo; ks. prob. Świerczkowski, Czarze; ks. prob. Ossowski, Radomno; ks. prob. Wollenberg, P. Brzozie; ks. prob. Potrykus, Rogóźno; ks. prob. Puppel, Osie; ks. prob. Grünig, Brusy; ks. prob. Sarnowski, Serock; ks. prob. Kropiewski, Kruszyn; ks. prob. Chylarecki, Ryńsk; ks. prob. Ziemkowski, Biskupie Papowo; ks. prob. Rzewuski, Golub; ks. prob. Drost, Prądnica; ks. prob. Błędzki, Paczewo; ks. Dunajski, lokalny wikary, Złotowo; ks. Ledóchowski, lok. wikary, Kiełpiny; ks. Nagórski, lok. wik., Legbąd; ks. Zabrocki, administrator, Kurzętnik; ks. Łowiński, wikary, Rumian; ks. Ziolkowski, wik. Pruszcz; ks. Kurowski, wikary, Radwiiska; ks. Baniecki, wikary, Chełmża; ks. Wilemski, wikary, Chełmża; ks. Homa, wikary, Brusy.

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

Przymus inkasowania należności zagranicznych za wywiezione towary za pośrednictwem P. K. K. P. W tym względzie obowiązują obecnie następujące zarządzenia: Każdy eksporter winien omówić z Dyrekcją Oddziału P. K. K. P. warunki i sposób przekazania waluty eksportowej na podstawie przedłożonej faktury. Waluta eksportowa winna bezwarunkowo wpływać zagranicę na rachunek P. K. K. P. u jednego z korespondentów zagranicznych P. K. K. P., a to w jeden z następujących sposobów: a) Eksporter obowiązany się wpłacić na rachunek P. K. K. P. u jej korespondenta otrzymać mającą walutę, b) Eksporter składa w Odd. P. K. K. P. tratę zagranicę, z jednoczesnym poleceniem jej zainkasowania, c) Eksporter zobowiązuje się złożyć w Oddziale P. K. K. P. po otrzymaniu zaświadczenia walutowego i po załadowaniu towaru wtórnik listu przewozowego. Po omówieniu warunków eksporter złoży w Oddziale P. K. K. P. odpowiednią deklarację. Na podstawie złożonej deklaracji Oddział P. K. K. P. wystawi podwójne zaświadczenie walutowe z terminem wpływu waluty nie dłuższym jak 3 miesiące od daty wystawienia i wręcza je Eksporterowi, który zaopatrzone obydwa zaświadczenia w znaczki pocztowe na stronie adresowej i oddaje kolejowej stacji nadawczej przy załadunku towaru.

Ograniczenia praw banków dewizowych i komisja dewizowa. Z dniem 28. 6. 1923 r. weszło w życie rozporządzenie Min. Skarbu w przedmiocie utworzenia Komisji Dewizowej przy Ministerstwie Skarbu i w przedmiocie ograniczenia praw banków dewizowych. Ponieważ powołane rozporządzenie przewiduje również możliwość tworzenia podobnych Komisji Dewizowych w ważniejszych ośrodkach gospodarczych, Izba nasza dnia 30. 6. 1923 r. przedłożyła Min. Skarbu wniosek o utworzenie osobnych Komisji Dewizowych przy Oddziałach P. K. K. P. w Grudziądzu i w Starogardzie.

Podatek spożywczy (akcyza) od spirytusu, piwa, cukru, zapalek może być w myśl rozporz. Min. Skarbu w wypadkach zasługujących na uwzględnienie kredytowany za należyte zabezpieczenie. Najwyższa kwota zakredytowana może sięgać do wysokości 500 milionów. Kredytów udziela Izba Skarbowa. Poza temi wypadkami co do udzielenia kredytów decyduje Min. Skarbu.

Zeznania o obrocie do podatku przemysłowego. Pom. Izba Skarbowa ogłosiła obwieszczenie, mocą którego w myśl nowoobowiązującej ustawy o podatku przemysłowym przedsiębiorstwa handlowe kat. I. i II. i przedsiębiorstwa przemysłowe kat. I. do V. jak również zajęcia przemysłowe zaliczane w taryfie (art. 23) do kat. I. i II. a) i b) zajęć przemysłowych i samodzielne wolne zajęcia obowiązane są do dnia 1 sierpnia 1923 r. złożyć we właściwych Urzędach Skarbowych zeznania o osiągniętym obrocie w ciągu półroczu 1923 r. Wszystkie zaś przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań mają w powyższym terminie złożyć zeznania o obrotach wszystkich należących do nich zakładów w Izbie Skarbowej. — Wpłacanie podatku przemysłowego od obrotu w formie dopłaty za I. półr. b. r. dla wszystkich płatników z wyjątkiem przedsiębiorstw obowiązanych do publ. ogłaszania sprawozdań winno odbyć się w 3-ach ratach 15. 10., 10. 11. i 10. 12. 1923 r. Towarzystwa akcyjne, spółki z ogr. por. i inne przedsiębiorstwa obowiązane do publ. ogłaszania sprawozdań o

swych operacjach winne wpłacić podatek a I. półr. b. r. w trzech ratach: pierwszą w 8 dni po otrzymaniu nakazu płatniczego, druga do dnia 15. 11., trzecią do dnia 10. 12. 1923 r.

Ulgi celne. Z dniem 13. 7. br. wchodzi w życie nowe rozporządzenie Min. Skarbu oraz Przem. i Handlu o ulgach celnych (Dz. Ust. nr. 66/23 p.517), które przewiduje cztery rodzaje mnożników ulgowych a nie jak dotychczas trzy rodzaje. Artykuły (towary) w wspomnianym rozporządzeniu podzielone są na 5 grup. W pierwszej grupie towary (śledzie, ryby morskie, mleko świeże i bursztyn) są zwolnione od cła, w drugiej grupie opłacają cło z mnożnikiem 2 proc. mnożn. normalnego, w trzeciej 10 proc., w czwartej 20 proc. i w piątej 33 1/3 proc. mnożnika normalnego. (Obecnie mnożnik normalny określono na 15 000.)

Nowa niemiecka lista wywozowa. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż w nr. 1117 „Deutscher Reichsanzeiger” z dnia 23. 5. br. opublikowane zostało rozporządzenie Komisarza Rzeszy do spraw wywozowych i przywozowych zawierające nowe przepisy, ułatwiające wywóz z Niemiec wraz z nową listą wywozową. Lista wywozowa obejmuje następujące grupy towarów: produkty rolne i leśne, oleje mineralne, surowce kopalniane, wosk, mydło, artykuły chemiczne i farmaceutyczne, produkty zwierzęce, tkaniny, filce, kapelusze, skórę i wyroby z niej, wyroby kauczukowe, szczotki, pendzle, siła, papier, papa i wyroby z papieru, książki, obrazy, szlachetne metale i wyroby z nich, nieszlachetne metale oraz wyroby z nich, maszyny, wyroby elektrotechniczne, środki komunikacyjne, narzędzia ogniowe, zegarki i zabawki.

W naszej Izbie są do przejrzania:

1) Oferty zagraniczne: Firmy zagraniczne zgłosiły zapotrzebowanie na większe partie drzewa obrobionego; zapotrzebowanie na klej rybi, mączkę kartoflaną, szczecinę; następnie firmy zagraniczne zgłosiły chęć przyjęcia reprezentacji polskiego przemysłu metalurgicznego, maszyn rolniczych, wyrobów ceramicznych i fajansowych, Belgijski Centr. Komitet Przemysłowy posiada przedstawicielstwo swoje w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 26, który chętnie interesuje się polskim przemysłem różnej branży na wywóz do Belgii.

2) „Demobil” nr. 68 zawierający rozpisanie na konkursową sprzedaż następujących przedmiotów w Poznaniu: pompy diaphragmowej, płyt żelaznych, lokomobil, silników lotniczych, wiertaków, samochodów, lamp różnych, taśmy papierowej i ceraty. Termin składania ofert na powyższy konkurs upływa z dniem 25. 7. 1923 r.

3) Sprawozdanie gospodarcze z rynku wewnętrznego za kwiecień, maj 1923 r. obejmujące charakterystykę sytuacji ważniejszych działów produkcji polskiej.

4) Raporty konsularne dotyczące życia gospodarczego różnych krajów a w szczególności raport naszych poselstw w Kanadzie, w Moskwie, w Królewcu, w Charkowie, w Brukseli, w Rumunii i w Szwajcarii.

Do każdego zapytania, skierowanego do naszej Izby należy dołączyć opłaconą kopertę na odpowiedź, o ile zapytanie nie pochodzi od zarejestrowanych w obwodzie tut. Izby przemysłowców i kupców.

Izba Przemysłowo-Handlowa.
Grudziądzko-Starogardzka.
w Grudziądzu, Lipowa: 31.

Rozwój Spółki Akcyjnej Budowlanej.

„S. A. B.” Spółka Akcyjna Budowlana w Gdańsku, Gdańsk, Grosse Wollwebergasse 15, ogłasza w wydaniu dzisiejszym bilans za rok 1922. Wynik drugiego roku operacyjnego Twa. „S. A. B.” okazuje się pomyślnym pomimo dużych trudności, spowodowanych przez panującą na rynku budowlanym depresję i ogromną dewaluację pieniędzy. Aczkolwiek strajk robotników budowlanych, który wybuchł w głównym sezonie i trwał kilka tygodni, wpłynął ujemnie na postęp robót, udało się ukończyć wszystkie roboty, rozpoczęte w początku roku 1922.

Firma „S. A. B.” wykonała: na obszarze W. M. Gdańska: budowę 6 nowych domów — will, 3 większe i kilka mniejszych przebudów, transport 2 dużych tanków z Holmu do Wiśniewa i 2 większe nowe budowy wyprowadzone pod dach, na Pomorzu ukończono 9 budów i rozpoczęto 7 nowych budów. Wykonane w ciągu roku roboty stanowiły wartość mkn. 64 000 000 i mkn. 256 000 000.

Rok 1923 rozpoczęło kilkoma nowymi robotami, prace są w pełnym toku. Obecna firma nasza wykonuje w Gdańsku pięć większych budów, z których trzy dla Dyrekcji Kolei Państwowych na sumę kilka miliardów, a w Gdyni 10 nowych większych budów, prócz tego większe roboty betonowe i żelbetonowe murów oporowych.

„S. A. B.” posiada w Gdańsku jeden własny teren wydzielony przy magazynach przy Karthäuserstrasse, a przy dworcu Legektor dzierżawi teren do składowania materiałów. W Gdyni utrzymuje „S. A. B.” stałe Oddział z wielkimi składami materiałów; również nabyła w Gdyni nowoczesną urządzoną fabrykę wyrobów stolarskich.

Organizacja kierownictwa robót oraz biur technicznych i handlowych zapewnia klienteli „S. A. B.” pomyślne i prędkie załatwianie każdej jej powierzonej pracy.

„S. A. B.” wykonuje wszelkie w zakres budownictwa wchodzące roboty, jak roboty pod i nadziemne, betonowe i żelbetonowe, budowę dróg i mostów itp.

B. Hozakowski - Toruń.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

Za czas od dnia 9 do 14 lipca w handlu hurt.

— O —
NASIONA.

Za koniczyne czerwone 1 600 000—2 000 000; za koniczyne białe 2 500 000—3 000 000; za koniczyne szwedzkie 1 200 000—1 800 000; za koniczyne żółte 850 000—1 000 000; za koniczyne żółte w łuskach 540 000—500 000; za inkarnatkę 600 000—700 000; za przelot 600 000—700 000; za rajgras krajowy 650 000—800 000; za tymoteusz 700 000—750 000; za seradę 140 000—

150 000; za wykę latową 100 000—125 000; za wickę zimową 700 000—800 000; za peluszkę 100 000—120 000; za fasolę 140 000—160 000; za bobik —; za goryczkę 300 000—350 000; za rzepak 300 000—325 000; za rzepik 280 000—300 000; za łubin niebieski siewny 110 000—120 000; za łubin żółty siewny 125 000—135 000; za siemie lniane 250 000—300 000; za rydz —; za konopie 350 000—400 000; za mak niebieski 500 000—600 000; za tatarakę 90 000—100 000; za proso 85 000—90 000.

Z B O Z E.

Za żyto 135 000—150 000; za pszenicę 215 000—235 000; za jęczmień 90 000—97 000; za owies 140 000—150 000; za otręby żytnie 50 000—55 000; za otręby pszenne 50 000—55 000.

Sprawy rolne w międzynarodowym biurze pracy.

Dnia 12 i 13 czerwca odbyła się w Genewie XIX sesja Rady administracyjnej Międzynarodowego biura pracy.

Na porządku dziennym znajdowało się na pierwszym miejscu sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego biura pracy o działalności Biura w ostatnim kwartale. Rada administracyjna zaznajomiła się po- zatem ze stanem ratyfikacji Międzynarodowych konwencji pracy i stwierdziła, że w chwili obecnej ogółem 73 konwencje zostały ostatecznie ratyfikowane przez poszczególne państwa.

Po przedyskutowaniu sprawozdania komisji, wyłonionej z Rady administracyjnej w celu zastanowienia się nad środkami mogącymi ułatwić ratyfikację konwencji waszyngtońskiej o 48-godzinnym tygodniu pracy. Rada postanowiła zwołać w sierpniu b. r. w Genewie mieszaną komisję rolną, złożoną z członków Rady administracyjnej Międzynarodowego biura pracy i Międzynarodowego Instytutu rolniczego w Rzymie.

Celem tej komisji jest ustalenie zasad dla współpracy obydwóch instytucji. Podczas zebrania sierpniowego dyskutowane będą następujące sprawy: Wykształcenie zawodowe rolnicze robotników, współdziałłość rolnicza w rolnictwie, środki zabezpieczenia owczarni przed zarażeniem węglikiem.

W zebraniach komisji uczestniczyć będzie na zaproszenie Rady administracyjnej Międzynarodowego biura pracy w charakterze rzeczoznawcy znany ekonomista i rolnik, p. Jan Lutosławski, redaktor „Gazety Rolniczej”.

Rada administracyjna postanowiła wreszcie zwołać komisje specjalne, z których pierwsza składałaby się z rzeczoznawców w sprawach statystyki pracy.

Komisja zbierze się 29 października w Genewie i zastanowi się nad środkami, które ułatwiłyby porównywanie statystyki pracy w poszczególnych państwach.

Druga komisja poświęcona będzie zagadnieniom higieny przemysłowej.

Przyszła sesja Rady administracyjnej odbędzie się w Genewie dnia 15 października r. b.

Wiadomości gospodarcze.

Nowy dyrektor departamentu kredytowego. (A. W.) Na stanowisko dyrektora departamentu kredytowego został powołany przez ministra Lindego p. Stanisław Makowiecki, dyrektor naczelnej dyrekcji P. K. K. P.

Podatek przemysłowy. (A. W.) W najbliższych dniach ukaże się w dzienniku ustaw rozporządzenie Ministra skarbu zawierające przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 14 maja 23 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, a także rozporządzenie zawierające przepisy o komisjach szacunkowych i odwoławczych, tudzież o przedstawicielach płatników w lustracji przedsiębiorstw.

Podwyższenie mnożnika celnego. (A. W.) W najbliższych dniach ukaże się w dzienniku ustaw rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie określenia wysokości mnożników celnych. W myśl tego rozporządzenia wysokość mnożnika celnego normalnego określa się na 20 000 zaś wysokość mnożnika celnego ulgowego na 15 000.—

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	16 lipca (przedowe)		14 lipca (w wolnym obrocie)	
	placono	żadano	placono	żadano
dolary . . .	249387,50	250612,50	204487,50	205512,50
wypl. telegr. n. Londynu	1127175,00	1132825,00	897750,00	902250,00
Gold hol. . .	96897,40	97382,60	79301,25	79698,75
marki polsk.	171,57	172,43	169,57	170,43
wypłata na Warszawę	174,56	175,43	164,58	165,42
wypłata na Poznań	172,56	173,44	164,58	165,42

Giełda poznańska

z dnia 17. lipiec 1923 r.

WALUTY

Milionówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

A K C J E

Kwilecki i Potocki	18—20000
Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	19—22000
Bank Zjednoczenia	65—60000
Bank Związku	49—50000
Bank Handlowy	20—22000
Bank Ziemi	5000—5700
Bank Młynarzy	—
Bank Stadhagen, Bydgoszcz	—
Arcona	25000
Fabryka mydeł	—
Barcikowski	12000
Krotoszyn	115000
Cegielski	150000—140000
Centrala Rolników	3500—3400
Centrala Skór	19—17500
Garbarnia Sawicki	25000—35000
Hartwig	7500
Kantorowicz	48—55000
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa	3200—3500
Herzfeld	60—65000
Lubań	530000
Maj	250—230000
Węgrowice	—
Pendowski	15000
Płotno	18000
Papiernia Bydgoszcz	15000
Patria	16—17000
S-ka drzewna	—
S-ka stolarska	—
Tkanina	30000
Unia	70000
Ostrowo	25000
Wisła	26000
Wytownia chemiczna	8500
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodziak	42—43000

Akcje giełdy Warszawskiej

z dnia 17. 7.

Bank Dyskontowy	560—475000
Bank Handlowy	810—800000
Bank dla Handlu i Przemysłu	170—160—165000
Bank Kredytowy	140—150000
Bank Przemysłowy	80000
Bank Małopolski	150000
Bank przemysł. we Lwowie	65—54000
Bank Zachodni	430—450000
Bank Zjednocz. Ziemi Polsk.	250—225—245000
Bank Związku	440000
Kijewski i Scholze	390—400000
Puls	680—710—750000
Pocisk	200—175—190000
Parok	—
Zyrardów	34—36—35000
Borkowski	100—92 1/2—100000
Zielewski	—
Hurt	60000
Jabikowscy	47—40000
Zegluga	27—30—25000
Polbal	—
Spis	260—190—195000
Elektroczność	920—990—950000
Haberbusch	450—470—455000
Spirytus	900—850—870000
Majewski	—
Polska Nafta	90—80—87500
Lenartowicz i Rylscy	—
Nobel	315—305—310000
Pastelnik	300—275—280000
Sila i Swiatlo	350—290—320000
Radzki	295—345—322500
Zach. Tow. dla Handlu i przem.	40—45500
Wildt	70—75000
Hodorów	710—650—670000
Czersk	675—625—635000
Czestocice	3.500—3.600—3.500.0
Gosławice	475—430—450000
Michałów	250—385—330000
Warsz. Tow. fabr. Cukru	—
Firel	150—157 1/2—155000
Cukier	5.500—5.200—5.700.000
IV i V	—
Łazy	85—87—87500
Warsz. Tow. przem. drzewn.	—
Warsz. Tow. kopaln. węgl.	—
Cegielski	140—125—130000
Lilpop	210—167—175000
Modrzew	850—800000
Ortwin i Karasiński	110—90—100000
Rohn i Zieliński	225—200000
Starachowice	650—615000
Ursus I	725—710000
Trzebinia	290000

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku



We wtorek, dnia 17 bm. o godz. 1 w nocy zmarł nagle nasz najukochańszy ojciec, brat teści i dziadek

śp. Ignacy Deja

w 10 roku życia.

O czym donosi, prosząc o „Zdrowaś Marija” za duszę Zmarłego, w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Orunia, dnia 17 lipca 1923 r.

Progrzeb i nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 8 1/2 przed poł. w kościele parafialnym w Starym Sztotlandzie



Lovan-Creme

**Dobry krem
do pielęgnowania cery
Wszędzie do nabycia**

Fabryka:
QUEISSER & COMP.
G. m. b. H.
GDANSK-WRZESZCZ
Luisenstrasse 2 440

Rozpowszechniajcie „Gazetę Gdańską”

Varieté letnie Wintergarten
Dyrekoja: Emma v. Stamaty
Kierownik adm.: Hans Eichhorn
Wchód Schichaugasse 2c — Telefon 1925

Codziennie o godz. 8-ej:

Wielki efektowny program lipcowy

Fred Janz, typ. nadreński, ulubieniec Gdańska
3 Lerjgthons, fenomenalni akrobaci na tocących kulach z „Wintergarten” w Berlinie
Paul Attila, siłacz, wzbudzający podziw
Pezi Pietro, wiedeński nastrojowy humorysta
Richard Alvani, węgierski artysta instrumentalny
Feo Feodora, piękna cyganka.

jako też 4 pierwszorzędne atrakcje.

Po zakończeniu programu:

PRZEDSTAWIENIE KABARETOWE

przy wolnym wstępie w Japońskim
likierowym i „Mokka-Diele”.

Nowość!

„Porter Bydgoski”!!!

Nowość!

„S.A.B.” Spółka Akcyjna Budowlana w Gdańsku Tow. Akc.

AKTYWA

Bilans za rok 1922

PASYWA

Kasa	755.817.75
Banki	41.890.—
Nieruchomości i ruchomości	11.590.181.56
Dłużnicy	78.253.385.06
Udziały	239.450.—
Kaucje	330.653.07

91.211.377.44

Kapitał Akcyjny	1.550.000.—
Fundusz Rezerwowy I	85.000.—
Fundusz Rezerwowy II	2.447.63
Kredyty Bankowe	17.129.660.76
Wierzyciele	66.658.601.05
Hipoteki	50.000.—
Rach. Zysków i Strat	5.735.668.—

91.211.377.44

KOSZTA

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT

ZYSKI

Koszta Handlowe	22.082.774.43
Procenta	1.475.261.04
Adm. Nieruchomości	70.557.61
Odpisy	13.511.195.17

Czysty Zysk

Podział Zysku:

a) 5% do Funduszu Rezerwowego	286.783.40
b) 6% dywidendy ...	93.000.—
c) 94% superdywidendy	1.457.000.—
d) tantiemy dla Rady Nadzorczej	3.000.000.—
e) rezerwa podatkowa	850.000.—
f) do przeniesienia na nowy rachunek ...	48.884.60

5.735.668.—

42.875.396.25

przeniesienie z r. 1921	4.129.98
Zyski z robót	39.086.559.72
Zyski z sprzedaży materiałów	3.703.853.50
Prowizje	80.853.65

42.875.396.25

Gdańsk, dnia 31. grudnia 1922 r.

Komisja Rewizyjna
Kołudzki Wardecki.

Zarząd
Krzyżanowski.

Masywny dom

dwupiętrowy z ogrodem owocowym nad wodą położony, nadający się dla zakładu fabrycznego, warsztatu przem. lub rzeźnickiego na sprzedaż.

Szybko zdecydowani reflektanci zgłosić się mogą pod adr.

Aleksander Lazarus
Sępólno, Pomorze.

Biegłych

zecerów maszynowych

(linotypistów) przyjmie zaraz

Drukarnia Gdańska, Tow. Akc.
Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Rutynowanych księzkowych-bankowców

poszukujemy od zaraz lub później, Zgłoszenia wraz z podaniem życiorysu przyjmuje

Bank Bydgoski

Towarzystwo Akcyjne
Oddział Gdański

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmują
Adm. Gazety Gdańskiej
pod 381. (381)

Przemysł i handel

zamało docenia znaczenie reklamy, skutkiem czego publiczność niema możliwości zaznajomić się z danymi artykułami. Kupiec polski musi brać przykład z zachodu i jaknajwięcej reklamować a ogłoszenie nawet najmniejsze w

„Gazecie Gdańskiej”

zapewnia inserentom

! pożądany skutek. !

Wydział Powiatowy w Kartuzach

przyjmie od 1. sierpnia rb. lub później

BUDOWNICZEGO POWIATOWEGO

najchętniej melioratora, z kwalifikacjami, wymanami w myśl rozporz. Min. Robót Publicznych z dnia 12. 7. 22 r.

Płaca w czasie próbnym według VIII stopnia później ewtl. VII stopień wyłącznie gratyfikacji miesięcznych.

Wydział Powiatowy.

966

Poważna chrześcijańska firma importowo-eksportowa, poszukuje dla swojego Oddziału w Gdańsku

dyrektora zbożowca

obeznanego dokładnie z handlem zamorskim. Oferty tylko pierwszorzędnych reflektantów przysłać pod „Gdańsk” do „Reklamy Polskiej” w Warszawie, Jasna nr. 10.

Nadzwyczajna podaż

Męskie

Futra

Damskie

Futra

Strojna, wykwintna
Odzież skórzana

Osobliwe

Plaszcze

Suknie

Spitzer

Gdańsk, Gerbergasse 11/12.

Meble koszykowe

elegancko, gustownie wykonane dla pokoi na werandę, do ogrodu, fotele klubowe, stoliki do herbaty, do lamp, koszyki, gondole, leżaki.

„Korbmöbelfabrik”
Wrzeszcz, (Langfuhr) Hauptstr. 39.

DANZIGER HOF

Wintergarten

od godz. 11-ej

Przedstawienie kabaretowe

!!!Reunion!!!

kapela Arkadi Flato

Nadja Belajewa

Leontij Platanoff

rosyjsko-romantyczny ballet

Willi Bolesko

arozabawny komik

Redi i Joe

mistrz. węgierska para taneczna

z powodu niebywałego sukcesu przedłużono

Thora i Ingeburg Malmström

wesołe Szwedki

Jo Larte Ballett

Franz Hochländer

śpiewak nastrojowy i konferencjer

O godz. 5-tej HERBATKA z tańcami.

BONBONNIERE

Największy bar międzynarodowy.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w środę, 18 bm. wiecz. o 7

Katja, die Tänzerin

Operetka w 3 aktach L. Jacobsohna. i B. Oesterreichera

Muzyka Jean Gilberta.— Reż.: Erich Sternek. Dyr.:

Ludwig Schiessl. — Insp. Emil Werner

Osoby znane. Koniec o 9 1/2 godz.

W czwartek, 19 lipca o godz. 7 wiecz. „Die Reise

in die Mädchenzeit” Wodewil.—

W piątek, 20 lipca o godz. 7 wiecz. „Die spanische

Fliege”. Krotchw. ls.—

Powróciłem

i przyjmuję w zwykłych godzinach

Dr. Panecki

lekarz-specjalista w chorobach kobiecych

Stuczne zęby, płomby i t. d.

Hirsch (Polak) dentysta

Breitgasse (naróżnik l. Damm)

Telefon 2922.

Są do sprzedania
prawie nowe
sportowe przybory
dziecięce.
Buchholz Breitgasse 6.

Czytajcie

„Gazetę Gdańską”

Poszukuję do mej fabryki mebli koszykarskich i t. p. dobrze prosperującej, cichego lub czynnego

uczestnika z kapitałem

od 100-500 milionami mp. które pewno będą ulokowane. Łask. oferty upraszam pod lit. F. B. 101. do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Umeblowanego pokoju

z utrzymaniem lub bez poszukuje się zaraz lub od

1. sierpnia dla jednego wzgl. dwóch panów.

Łaskawe oferty upraszam się pod

„L. W.” do administracji.

„Gazety Gdańskiej”.